



Sygn. akt II UK 260/17

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 13 września 2018 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Krzysztof Staryk (przewodniczący)
SSN Zbigniew Korzeniowski
SSN Piotr Prusinowski (sprawozdawca)

w sprawie z wniosku M.
przeciwko Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych Oddziałowi w W.
z udziałem zainteresowanych: K. B., E. B., P. A., P. B., S. A.
o podleganie ubezpieczeniu społecznemu,
po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w Izbie Pracy i Ubezpieczeń
Społecznych w dniu 13 września 2018 r.,
skargi kasacyjnej wnioskodawcy od wyroku Sądu Apelacyjnego w (...)
z dnia 8 grudnia 2016 r., sygn. akt III AUa (...),

oddala skargę kasacyjną.

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 16 grudnia 2015 r. Sąd Okręgowy w J., w punkcie pierwszym sentencji, oddalił odwołania M. S. prowadzącej firmę M. w K., od decyzji Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddział w W. z dnia 30 kwietnia 2014 r. dotyczących K. B., S. A., E. B., P. B. i P. A., stwierdzających, że osoby te podlegają

obowiązkowo ubezpieczeniom: emerytalnemu, rentowym, wypadkowemu z tytułu wykonywania pracy na podstawie umów zlecenia u płatnika składek oraz ustalających podstawę wymiaru składek na wymienione ubezpieczenia oraz ubezpieczenie zdrowotne, Fundusz Pracy i Fundusz Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych za okresy wskazane w poszczególnych decyzjach.

Sąd Okręgowy ustalił, że w dniach: 12.08.2007 r., 1.09.2007 r., 10.09.2007 r., 10.10.2007 r. pomiędzy płatnikiem składek a zainteresowanym K. B. zostały zawarte umowy, określone jako umowy o dzieło, na podstawie których zainteresowany zobowiązał się do wysprzątania obiektu budowlanego - galerii M. w W. Strony ustaliły wynagrodzenia odpowiednio w kwocie 608 zł, 660 zł, 770 zł i 921 zł. W ramach powyższej umowy zainteresowany pracował przy czyszczeniu posadzek. Dla potrzeb wykonywanej pracy nie przeszedł szkolenia BHP ani badań lekarskich. Nikt nie nadzorował jego pracy. Raz w miesiącu przyjeżdżał kierownik i wypłacał wynagrodzenie. Pracował rano, nikt nie ustalał z nim czasu pracy.

W dniu 15 lipca 2008 r. pomiędzy płatnikiem składek a zainteresowanym S. A. została zawarta umowa, określona jako umowa o dzieło, na podstawie której zainteresowany zobowiązał się do wysprzątania obiektu budowlanego w K. Strony ustaliły wynagrodzenie w kwocie 694 zł.

W dniu 15 lipca 2008 r. pomiędzy płatnikiem składek a zainteresowanym E. B. została zawarta umowa, określona jako umowa o dzieło, na podstawie której zainteresowany zobowiązał się do wysprzątania obiektu budowlanego w B. Strony ustaliły wynagrodzenie w kwocie 832 zł. Zainteresowany wykonywał prace fizyczne polegające na czyszczeniu posadzek, które wskazywał mu kierownik. Ten sam kierownik odbierał wykonaną pracę. Do wykonania pracy używał swojej szpachelki, miotły, wiadra. Godziny pracy nie były ustalone, praca miała być wykonana w ciągu miesiąca.

W dniach: 1.08.2006 r., 1.09.2006 r. i 10.10.2006 r. pomiędzy M. w K. a zainteresowanym P. B. zostały zawarte umowy, określone jako umowy o dzieło, na podstawie których zainteresowany zobowiązał się do wysprzątania obiektu budowlanego - Pasażu (...) w W. Strony ustaliły wynagrodzenia odpowiednio w kwocie 1.152,50 zł, 839,20 zł, 770 zł i 175 zł.

W dniu 1 października 2006 r. pomiędzy płatnikiem składek a zainteresowanym P. A. została zawarta umowa, określona jako umowa o dzieło, na podstawie której zainteresowany zobowiązał się do wysprzątania obiektu budowlanego w K. Strony ustaliły wynagrodzenie w kwocie 1.082 zł.

Sąd Okręgowy ustalił również, że świadek T. P. był zatrudniony w firmie wnioskodawczynie na umowę o pracę na stanowisku dyrektora sprzedaży. W imieniu wnioskodawczynie zajmował się odbiorem zadań oraz wypłacaniem ustalonego wynagrodzenia, rzadziej rekrutacją.

W oparciu o umowę o dzieło wykonawcy wykonywali prace bez nadzoru, bez określonych godzin pracy i w 90% przypadków własnymi narzędziami. Nie byli badani przez lekarza, nie mieli przeprowadzonego szkolenia BHP. Mieli za zadanie wykonanie określonych zadań i musieli je zrealizować w określonym terminie. Nie były to czynności powtarzalne związane ze stałym sprzątaniami, lecz skonkretyzowane prace typu usunięcie gruzu, wyczyszczenie posadzki, mycie okien po zakończeniu budowy, posprzątanie lokalu przed oddaniem go do użytku. Z tytułu umów o dzieło zainteresowani nie byli zgłaszani do ubezpieczeń społecznych. Po zakończeniu wykonanej pracy, otrzymywali ustalone wynagrodzenie, które było uzależnione od trudności podejmowanej pracy. Zainteresowani wiedzieli, że nie są odprowadzane składki na ubezpieczenia społeczne i zdrowotne z tytułu podpisywanych umów.

Wskazując na poczynione ustalenia, Sąd Okręgowy uznał odwołania za niezasadne. Powołał się na art. 6 ust. 1 pkt 4 oraz art. 12 ust. 1 ustawy z dnia 30 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych (jednolity tekst: Dz.U. z 2013 r., poz. 1442 ze zm.) i art. 66 ust. 1 pkt 1e ustawy z dnia 27 sierpnia 2004 r. o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych. Podkreślił, że spór pomiędzy stronami sprowadzał się do kwestii prawidłowej kwalifikacji umów, na podstawie których wnioskodawczynie zatrudniała zainteresowanych. Dokonując oceny zasadności odwołań, Sąd Okręgowy zważył przede wszystkim, że zgodnie z art. 627 Kodeksu cywilnego, przez umowę o dzieło przyjmujący zamówienie zobowiązuje się do wykonania oznaczonego dzieła, a zamawiający do zapłaty wynagrodzenia. Elementem istotnym umowy o dzieło jest zatem określenie dzieła, do którego wykonania zobowiązany jest przyjmujący

zamówienie. Umowa o dzieło jest bowiem umową rezultatu i wymaga, by działanie przyjmującego określone zamówienie doprowadziło do konkretnego, indywidualnie oznaczonego efektu (dzieła). W treści umowy o dzieło musi być położony nacisk na konkretny wynik pracy, a nie na samo wykonywanie pracy. Umowa o dzieło odznacza się także tym, że wykonawca ma daleko posuniętą swobodę co do sposobu, w jaki będzie postępował w celu uzyskania ustalonego w umowie końcowego efektu. Świadczenie wykonywane w ramach umowy o dzieło ma co do zasady charakter jednorazowy. Stąd o ile jest możliwe uznanie za rezultat umowy o dzieło oczyszczenie rzeczy, czy uporządkowanie pomieszczenia, to z całą pewnością nie można uznać za dzieło samego czyszczenia lub porządkowania obiektu. Ciągłość świadczenia jest natomiast cechą umowy zlecenia, na podstawie której przyjmujący zlecenie (zleceniobiorca) zobowiązuje się do dokonania określonej czynności prawnej dla dającego zlecenie (art. 734 § 1 k.c.). Mimo, że ścisła definicja kodeksowa nie obejmuje zleceń dotyczących wykonywania faktycznych czynności, to w praktyce umowę tę często stosuje się w odniesieniu do takich właśnie czynności, polegających np. na sprzątaniu. Przepisy dotyczące umów zlecenia znajdują bowiem zastosowanie do umów o świadczenie usług, które nie są uregulowane innymi przepisami (art. 750 k.c.). Umowa zlecenia, wskutek której dochodzi do nawiązania między jej stronami stosunku cywilnoprawnego, jest umową starannego działania. Sformułowanie to oznacza, że o wywiązaniu się z umowy decyduje odpowiednie wykonywanie czynności oraz dołożenie należytej staranności w realizowaniu określonych działań (np. osoba sprzątająca zobowiązuje się do regularnego, starannego sprzątania). Kolejnym kryterium dla rozróżnienia umowy o dzieło od umowy zlecenia jest też kryterium podmiotowe. Przyjmujący zamówienie (w przypadku umowy o dzieło) wybierany jest z uwagi na jego cechy podmiotowe, to jest odpowiedni zawód, specyficzne umiejętności, czy też predyspozycje. W przypadku umowy zlecenia cechy osobowe zleceniobiorcy nie są tak istotne. Prowadzi to do wniosku, że w przypadku umowy zlecenia osobiste wykonanie zamówienia nie ma tak istotnego znaczenia, jak w przypadku umowy o dzieło.

Przenosząc powyższe rozważania na grunt niniejszej sprawy, Sąd Okręgowy uznał, że ocena prawna charakteru umów łączących wnioskodawczynię z

zainteresowanymi - jako umów o świadczenie usług - jest prawidłowa. Ze zgromadzonego materiału dowodowego wynika bowiem, że w przedmiotowych umowach strony, pomimo określenia ich umowami o dzieło, nie sprecyzowały w sposób zindywidualizowany konkretnego dzieła, a jedynie czynnościowo określone zostały prace, mające być wykonywane przez zainteresowanych, a które polegały na wykonywaniu czynności porządkowych we wskazanych obiektach. Zainteresowani wykonywali proste i powtarzalne czynności fizyczne, polegające m. in. na doczyszczaniu posadzek. Zobowiązanie się zaś do wykonywania pewnych powtarzalnych czynności przeczy istocie umowy o dzieło, jest natomiast cechą typową dla umowy zlecenia. Nie sposób bowiem przyjmować, że charakter pracy polegającej na odbywającym się regularnie czyszczeniu, myciu, wyrzucaniu gruzu odpowiada umowie rezultatu, nie zaś starannego działania. Niewątpliwie sprzątane obiekty winny zostać w rezultacie posprzątane, ale w rozpoznawanej sprawie nie był to cel jednorazowy, osiągnięty w wyniku incydentalnie podjętej pracy, lecz efekt stałych, typowych i powtarzalnych czynności, do których wykonywania zainteresowani zobowiązali się przez cały okres obowiązywania danej umowy, ponadto stale w tym samym miejscu i za z góry ustalonym wynagrodzeniem. Od zainteresowanych nie wymagano przy tym posiadania jakichkolwiek szczególnych umiejętności, czy kwalifikacji. Za oceną, iż zawierane umowy nie miały charakteru umów o dzieło przemawia również sposób, w jaki były one faktycznie realizowane. Z zeznań zainteresowanego E. B. wynika, że kierownik wskazywał mu konkretne prace do wykonania oraz nadzorował jego pracę. Zdaniem Sądu Okręgowego, taka konstrukcja, jak i wykonywanie, umowy stoi w sprzeczności z wymogami dotyczącymi umowy o dzieło, przemawia natomiast za przyjęciem, że strony każdorazowo zawierały umowy o świadczenie usług, do których znajdowały odpowiednie zastosowanie przepisy o umowie zlecenia. Już samo sformułowanie zawarte w umowach: „wysprzątanie obiektu budowlanego” pozostaje w sprzeczności z istotą umowy o dzieło. Sama terminologia, jaką posługiwała się wnioskodawczyni w przygotowanych wzorach umów, wypełnianych następnie dla każdego zainteresowanego, jest bez znaczenia przy interpretowaniu i oznaczaniu faktycznego stosunku prawnego łączącego strony. Nazwa umowy nie przesądza o

jej rodzaju. Jeżeli nazwa nie odpowiada istocie umowy, należy badać samą treść umowy.

Sąd Apelacyjny w (...) wyrokiem z dnia 8 grudnia 2016 r. oddalił apelację wnioskodawczyni. W ocenie tego Sądu stan faktyczny został ustalony prawidłowo. Odnosząc się do oceny prawnej wskazał, że w umowach łączących wnioskodawczynię z zainteresowanymi określono przedmiot umowy jako wysprzątanie określonego obiektu budowlanego. Jak doprecyzował świadek T. P., prace te mogły przybrać postać doczyszczania posadzek, mycia okien, sprzątania gruzowego. Powołując się na treść art. 353¹ k.c., art. 627 k.c. i art. 734 § 1 k.c. w związku z art. 750 k.c., Sąd odwoławczy uznał, że stanowisko skarżącej nie jest zasadne. Podniósł, że obie umowy (zlecenia i o dzieło) mogą być zaliczone do umów o świadczenie usług w szerokim znaczeniu. Jednakże obie umowy różnią się w zakresie podstawowych elementów konstytutywnych stanowiących o istocie umowy. Podstawą cechą umowy o dzieło jest ustalenie, że umowa ta należy do umów rezultatu, to znaczy że oceny wykonania umowy dokonuje się przez pryzmat osiągnięcia konkretnego, indywidualnie oznaczonego rezultatu - dzieła, które może mieć postać zarówno materialną, jak i niematerialną. Tym samym, w umowie o dzieło winien być z góry określony jej rezultat. Sąd wskazał też, że dzieło jest rezultatem obiektywnie osiągalnym i pewnym w danych warunkach. Natomiast istota umowy zlecenia zasadza się w ustaleniu, że jest to umowa starannego działania. Oznacza to, że do oceny wykonania umowy konieczne jest nie osiągnięcie określonego rezultatu, lecz starania w celu osiągnięcia tego wyniku. W przypadku umowy zlecenia ocenie podlega nie konkretnie osiągnięty cel, ale czynności zmierzające do jego osiągnięcia oraz staranność ich wykonania. Kolejnym z kryteriów rozróżnienia umowy o dzieło od umowy zlecenia jest też kryterium podmiotowe. Przyjmujący zamówienie (w przypadku umowy o dzieło) wybierany jest z uwagi na jego cechy podmiotowe, to jest odpowiedni zawód, specyficzne umiejętności czy też predyspozycje. W przypadku umowy zlecenia cechy osobowe zleceniobiorcy nie są tak istotne. Prowadzi to wniosku, że w przypadku umowy zlecenia osobiste wykonanie zamówienia nie ma tak istotnego znaczenia jak w przypadku umowy o dzieło.

Konfrontując te spostrzeżenia ze stanem faktycznym sprawy, Sąd Apelacyjny wskazał, że już z samej treści umów, to jest z określenia czynności, które miały być wykonane przez zainteresowanych, wynika, iż były to typowe umowy o świadczenie usług. Z materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie wynika, że w przedmiotowych umowach strony, pomimo nazwania ich umowami o dzieło, *de facto* były związane umowami o świadczenie usług. Poszczególne osoby, z którymi zawierano umowy świadczyły proste prace fizyczne polegające na sprzątaniu obiektów budowlanych, nie były zaangażowane do tych prac ze względu na szczególne kwalifikacje, przymioty, uzdolnienia, właściwości. Prace wykonywać mógł bez przeszkód każdy sprawny fizycznie człowiek. Rezultat tej pracy nie nosił istotnych elementów dla dzieła, w wyniku pracy zainteresowanych nie powstawał indywidualny przedmiot o cechach nowości w stosunku do przedmiotów typowych. Nie sposób doszukać się przymiotu twórczego, który jest nieodzownym elementem dzieła, w tego typu pracach. Powierzone obowiązki nie wymagały żadnych kwalifikacji i specjalnych umiejętności, a nawet przeszkolenia.

Wnioskodawczyni nie wykazała, jaki rezultat (w rozumieniu umowy o dzieło) powstał w wyniku działań zainteresowanych. W wypadku umowy o dzieło niezbędne jest, aby starania przyjmującego zamówienie doprowadziły w przyszłości do konkretnego, indywidualnie oznaczonego rezultatu jako koniecznego do osiągnięcia. Opisane wyżej czynności wykonawców umów o dzieło zawartych z wnioskodawczynią nie prowadziły do powstania żadnego zindywidualizowanego rezultatu, który mógłby stanowić dzieło w rozumieniu art. 627 k.c. Nie można wskazać indywidualnego charakteru takiego rzekomego dzieła. Jak zostało wykazane powyżej, wszystkie te osoby były rozliczane ze staranności swojej pracy. Wykonawcy obu umów (zlecenia i umowy o dzieło) dążą do uzyskania pewnego rezultatu (każde działanie prowadzi do jakiegoś rezultatu), co nie oznacza, że zawsze rezultat działania odpowiada cechom dzieła w rozumieniu przepisów o umowie o dzieło. Za rezultat umowy o dzieło na pewno nie może być uznane uzyskanie przez zamawiającego efektu w postaci uprzątniętego obiektu budowlanego. Opisane w umowach czynności nie prowadziły do powstania rezultatu w rozumieniu art. 627 k.c. Dzieło musi istnieć w postaci postrzegalnej,

pozwalającej nie tylko odróżnić je od innych przedmiotów, ale i uchwycić istotę osiągniętego rezultatu.

Sąd drugiej instancji wskazał również, że dzieło jest wytworem, który w momencie zawierania umowy nie istnieje, jednak jest w niej z góry przewidziany i określony w sposób wskazujący na jego indywidualne cechy. Dlatego też jednym z kryteriów umożliwiających odróżnienie umowy o dzieło od umowy zlecenia lub umowy o świadczenie usług jest możliwość poddania dzieła sprawdzianowi na istnienie wad fizycznych. Sprawdzenie takie jest zaś niemożliwe do przeprowadzenia, jeśli strony nie określiły w umowie cech i parametrów indywidualizujących dzieło. Zgodnie z art. 638 k.c. przyjmujący zamówienie odpowiada za nieosiągnięcie określonego efektu pracy, a rodzaj i intensywność pracy świadczonej w celu wykonania dzieła pozostają bez znaczenia dla jego odpowiedzialności umownej. Nie wiadomo natomiast, jak miałyby w niniejszej sprawie wyglądać test na istnienie wad fizycznych rzekomego dzieła realizowanego przez zainteresowane osoby.

Skargę kasacyjną wywiodła M. S., zaskarżyła wyrok w całości, zarzucając mu naruszenie:

- art. 734 § 1 w związku z art. 750 k.c. przez jego niewłaściwe zastosowanie, polegające na niezasadnym przyjęciu, że wnioskodawczynię i zainteresowanych łączyły umowy o świadczenie usług, czego rezultatem było również niewłaściwe zastosowanie art. 6 ust. 1 pkt 4, art. 9 ust. 4a, art. 12 ust. 1, art. 13 pkt 2, art. 36 ust. 1, 4, 11 ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych (jednolity tekst: Dz.U. z 2016 r., poz. 963 ze zm.), podczas gdy zarówno treść umów, jak i zwłaszcza zgodny zamiar stron i cel umów nakazywały przyjęcie, iż stosunki prawne łączące wnioskodawczynię i zainteresowanych noszą cechy umów o dzieło;

- art. 627 k.c. przez jego niewłaściwe zastosowanie, przybierające *in concreto* postać niezastosowania, polegające na błędnym przyjęciu, że stosunki prawne łączące wnioskodawczynię i zainteresowanych nie nosiły cech umów o dzieło, lecz umów o świadczenie usług, do których stosuje się przepisy o zleceniu i przyjęcie w związku z tym, że zainteresowanych obejmował obowiązek ubezpieczeniowy na podstawie art. 6 ust. 1 pkt 4, art. 12 ust. 1 i art. 13 pkt 2 ustawy systemowej, podczas gdy zarówno treść umów, jak i zwłaszcza zgodny zamiar

stron i cel umów nakazywały wyprowadzenie biegunowo przeciwnego wniosku i zastosowanie wskazanego przepisu w procesie kwalifikacji prawnej spornych stosunków zobowiązaniowych, co w konsekwencji wyłącza objęcie zainteresowanych wzmiankowanym obowiązkiem ubezpieczeniowym.

Kierując się zgłoszonymi zarzutami, skarżąca domagała się uchylenia zaskarżonego wyroku i poprzedzającego go wyroku Sądu Okręgowego przez orzeczenie o istocie sprawy i uwzględnienie odwołań, ewentualnie przekazania sprawy Sądowi odwoławczemu do ponownego rozpoznania.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Skarga kasacyjna nie prowadzi do zamierzonego przez wnioskodawczynię celu.

Prześledzenie dotychczasowego dorobku orzeczniczego Sądu Najwyższego u nieuważnego odbiorcy może prowadzić do rozbieżnych wniosków. Będzie tak wówczas, gdy zestawia się jedynie rozstrzygnięcie i rodzaj wykonywanej pracy. W tym kontekście wskazać należy, że umową o dzieło nie są czynności polegające na przemieszczaniu i układaniu drewna w stosy (wyrok z dnia 28 marca 2000 r., II UK 386/99, OSNP*aiUS* 2001 nr 16, poz. 522); obowiązki polegające na dozorowaniu obiektów (wyrok z dnia 9 lipca 2008 r., I PK 315/07, OSNP 2009 nr 23-24, poz. 310); powtarzalne tłumaczenia dokumentów branżowych niewykraczające poza zwykłe czynności translatorskie (wyrok z dnia 6 kwietnia 2011 r., II UK 315/10, OSNP 2012 nr 9-10, poz. 127); prowadzenie szkolenia dla kandydatów na kierowców (wyrok z dnia 18 kwietnia 2012 r., II UK 187/11, OSNP 2013 nr 9-10, poz. 115); odpeszczanie śliwek (wyrok z dnia 26 marca 2013 r., II UK 201/12, LEX nr 1341964); realizacja prac budowlanych (wyrok z dnia 25 marca 2015 r., III UK 159/14, LEX nr 1677132); pełnienie nadzoru inwestorskiego (wyrok z dnia 21 czerwca 2016 r., I UK 244/15, LEX nr 2112305).

Wskazano jednak, że za umowę o dzieło można uznać: wymalowanie pomieszczeń z aranżacją wewnątrz (wyrok z dnia 18 września 2013 r., II UK 39/13, LEX nr 1378531); wykonanie instalacji wentylacyjnej według projektu (wyrok z dnia 21 lipca 2016 r., I UK 313/15, LEX nr 2111409); realizację wykopów pod budowę sieci gazowniczej (wyrok z dnia 25 października 2016 r., I UK 446/15, LEX nr

2159125); wykonanie przez podwykonawcę prac budowlanych (wyrok z dnia 19 października 2017 r., III UK 226/16, LEX nr 2376909).

Czynności związane ze sprzątaniem były również oceniane przez Sąd Najwyższy. W wyroku z dnia 25 października 2016 r. (I UK 446/15, OSNP 2018 nr 2, poz. 18) uznano, że tego rodzaju pracę nie kwalifikują do objęcia ich umową o dzieło.

Zaprezentowana kazuistyka nie jest jednak miarodajna dla rozstrzygnięcia sporu. Rodzaj realizowanych czynności nie jest bowiem decydującym czynnikiem w procesie rozróżniania reżimów umownych.

W tym miejscu należy odwołać się do poglądu Sądu Najwyższego wyrażonego w wyroku z dnia 10 stycznia 2017 r. (III UK 53/16, LEX nr 2188651). Polega on na spostrzeżeniu, że oddzielenie normatywnego odwzorowania umowy o dzieło (art. 627 k.c.) od umowy o świadczenie usług (art. 750 k.c.) jest trudne. Różnią się one rodzajem świadczenia. W pierwszym przypadku, jest nim osiągnięcie przez przyjmującego zamówienie określonego rezultatu ludzkiej pracy, w drugim, chodzi tylko o sumę czynności faktycznych lub prawnych. Rzecz w tym, że dane zachowania, stanowiące przedmiot umowy o świadczenie usług, prowadzą również do wystąpienia określonych skutków. Każda czynność człowieka rodzi następstwa i prowadzi do zmiany rzeczywistości, w której następuje. Oznacza to, że rozpoznanie rodzaju zawartej umowy z pozycji efektu pracy jest problematyczne. Analiza przepisów Kodeksu cywilnego dostarcza argumentów, że spojrzenie to nie towarzyszyło ustawodawcy przy katalogowaniu umów. Skupił on wprawdzie uwagę na świadczeniu, jednak podkreślił inny aspekt. Zobowiązanie z art. 627 k.c. polega na wykonaniu nie jakiegokolwiek dzieła, ale na realizacji dzieła oznaczonego. Nie ma przy tym wątpliwości, że „oznaczenie” następuje pierwotnie w trakcie układania postanowień umownych. Przy umowie zlecenia nacisk położono nie na „oznaczeniu” efektu, ale na „określeniu” kategorii czynności prawnej (usługi) podlegającej wykonaniu. Doszło zatem w umowie o dzieło do przesunięcia punktu ciężkości z aspektu czynnościowego na finalny. Ważne jest jednak, że między „oznaczeniem” a rezultatem pracy istnieje ścisły wektor zależności. Nie można zrealizować dzieła, jeśli nie zostało ono umownie wytyczone. W przeciwnym razie, niemożliwe będzie poddanie „dzieła” sprawdzianowi w zakresie wad fizycznych. Właściwości te nie są

udziałem umowy zlecenia. Wykonanie zobowiązania następuje przez zrealizowanie umówionej czynności prawnej, przy czym jej następstwo, choć ma miejsce, to jednak wykracza poza wzorzec normatywny. Przedstawione różnice w takim samym stopniu występują między umową o dzieło a umową o świadczenie usług (art. 750 k.c.). Odmienność polega tylko na tym, że w miejsce czynności prawnej wykonawca realizuje usługę, na którą składa się zespół czynności faktycznych.

W rezultacie tych spostrzeżeń, Sąd Najwyższy konkludował, że delimitacja omawianych rodzajów umów ogniskuje się wokół sposobu ułożenia efektu zobowiązania (aspekt czynnościowy, prowadzący do jego uzyskania ma drugorzędne znaczenie). Wyjaśnia to niezdefiniowanie określenia „dzieło”. Posłużono się nim w celu podkreślenia relacji zachodzącej między „oznaczeniem” zachowania wykonawcy a uzyskaniem efektu końcowego. W oparciu o tę zależność ustawodawca uregulował kwestię wynagrodzenia (terminu jego zapłaty), rozliczenia materiałów, sposobu naprawy wad dzieła, prawa do odstąpienia od umowy, terminu przedawnienia roszczeń. Przy umowach zlecenia (o świadczenie usług) występuje odmienny wzorzec. W tym schemacie normatywnym zależność zakreślono między określeniem rodzaju czynności prawnej (usługi) a jej dokonaniem. Zlecający zmierza wprowadzić do danego celu, jednak nie stanowi on elementu istotnego tej więzi prawnej. Wypełnia ją bowiem sama czynność i jej dokonanie (wyroki Sądu Najwyższego z dnia 28 sierpnia 2014 r., II UK 12/14, LEX nr 1521243; z dnia 4 czerwca 2014 r., II UK 548/13, LEX nr 1496287; z dnia 3 października 2013 r., II UK 103/13, LEX nr 1506184).

Przykładając powyższe wskazania do ustaleń Sądu drugiej instancji, staje się jasne, że płatnik składek i zainteresowani układając i realizując postanowienia umowne nie zmierzali do uzyskania „dzieła” w rozumieniu art. 627 k.c. (na co już trafnie zwrócił uwagę Sąd Najwyższy w postanowieniu z dnia 10 kwietnia 2018 r., II UK 265/17, LEX nr 2490629). Ogólne wskazanie, że przedmiotem umów miało być sprzątanie obiektów budowlanych nie koresponduje z „oznaczeniem” dzieła w rozumieniu art. 627 k.c. Tego rodzaju przedmiot umowy bliższy jest „określeniu” czynności będących przedmiotem umowy zlecenia.

Przeprowadzony wywód uświadamia, że nie doszło do naruszenia przepisów materialnoprawnych wskazanych w skardze kasacyjnej. Dlatego, zgodnie z art. 398¹⁴ k.p.c. należało orzec jak w sentencji.